

WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła Vetterów, Lublin, dzielnica Kalinowszczyzna, PRL, dzieciństwo, służba zdrowia, szkolnictwo, szkoła krawiecka Gogaczowej, kościół Salezjanów pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Lublinie, majówki, Boże Ciało, Boże Narodzenie, kolędowanie, Wielkanoc, Romowie, zabawy, zabawy dziecięce, lodownia, pielgrzymki, Słomiany Rynek, ulica Wiejska, ulica Augustiańska, Drzymulska Konstancja, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław

Chodziło się „do miasta”

Do centrum to się chodziło, nikt z tego autobusu nie korzystał, bo to na ileś tam groszy kosztowało, a każdy miał zdrowe nogi, więc szedł. Z Kalinowszczyzny szło się ulicą Sienną, tu, gdzie w tej chwili jest Lidl. Ale ulica Sienna również biegła koło kirkutu, z drugiej strony kirkutu, trudno nawet teraz narysować jak ona biegła. Przed samym zamkiem jeszcze stał taki samotny piętrowy dom. Przechodziło się pod zamkiem, już jak myśmy [sami] chodzili to nie było tych zabudowań. Cała ta dzielnica żydowska była już zniszczona. Jak ja pamiętam to już w czasie okupacji myśmy szli tędy pod zamkiem, dochodziliśmy do bramy w tej chwili Grodzkiej, o której się mówiło Brama Żydowska i wtedy już się tam było w mieście. Była jeszcze ulica, którą jechały samochody. Jechaliśmy Kalinowszczyzną między Białkowską Górą i skręcało się koło cerkwi. Tutaj była ulica Ruska. Wiem, że była ulica Szeroka, że była ulica Krawiecka, ale nie potrafię ich umiejscowić. A piechotą chodziliśmy właśnie tamtędy przez ulicę Sienną. Jeszcze powiem, że w czasie okupacji Niemcy w kirkucie wybudowali schrony. Takie pieczary, dosłownie pieczary, szalowane belkami okrągłakami, tak to nazywali. Dlaczego? Co oni tam przechowywali? Nie wiem. Były przynajmniej cztery takie schrony, właśnie od ulicy Siennej i tam jeszcze widać, w którym miejscu zostały zamurowane. Nie sądzę, żeby były rozebrane, bo to byłoby niebezpieczne, raczej zostały zamurowane. To zrobili Niemcy. Myśmy rzadko kiedy chodzili ulicą Kalinowszczyzna, tylko ogrodami się szło, biegło się tędy przez nasz ogród, ogród pani Franaszczukowej, ogród państwa Kellerów i wychodziło się na ulicę Cmentarną, a tu już blisko było do kościoła. Tak, że na skróty się szło, przez ogrody, jak się mówiło.

Data i miejsce nagrania	2015-11-05, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"